



Henryk Strzelecki
(1819 — 1901)

O estetycznej stronie odnawiania i pielęgnowania lasu. Wykład końcowy „nauki o pielęgnowaniu lasu” (1886)

Gdzieżeś wspaniały polski lesie, gdzie? Jak oko sięga, nic tylko wstrętne gołoborza,
a tu i ówdzie nędzny świerk sadzony rzędami.
(Skarga starego leśnika)

Rzadko i trudno znaleźć ślad sławnych lasów poleskich.
(Poseł Pławicki w Sejmie d. 11 Stycznia 1886)

Niezaprzeczoną rzeczą, że las jest jedną z największych ozdób kraju; — i jak długo las nie stanie się pastwą zaborczej ręki człowieka, tak długo zatrzymuje on piękno przyrodzone. Widzieć to można jeszcze w wysokich górach naszych, gdzie nie zapnowała dotąd mordercza siekiera, — gdzie las jest w całym znaczeniu tego słowa, dziełem przyrody. Jakiż to widok wspaniały, — jakimże to uczuciem przejmuję się prawdziwy miłośnik przyrody, — jak mimo woli wznosi się myśl do Twórcy wszechświata, by mu oddać cześć i chwałę.

Ale nie trzeba zapominać, że w ogólności las nie jest jedynie na to, aby się zachwycać jego pięknnością; — miliony ludzi wyciągają ręce, by pozyskać z niego płody, służące do zaspokojenia najważniejszych potrzeb życia. Toteż, do zadania leśnika: aby użytkować las odpowiednio i tworzyć jak najwięcej płodów leśnych, przyłączy się drugie: ażeby ile możliwości nie spuszczał przy tom z oczu starania o utrzymanie przyrodzonej piękności lasu. Zadanie to drugie nie łatwo skojarzyć z pierwszym, ale nie jest ono także niemożliwym.

Gospodarowanie postępowe, któremu teraz wszyscy hołdujemy, tworząc drzewostany regularne, — ujęło bardzo wiele piękna lasu. Las regularny, zwłaszcza na wielkiej powierzchni, nuży oko wędrowca, a to w stopniu wyższym, jeżeli jest jednolity, a tu znowu tem więcej, gdy jest iglasty. Obszerne rządowe uprawy, — ta

duma niejednego leśnika, — nie przypadają do smaku prawdziwym miłośnikom przyrody. O ileż dopiero cierpi piękno lasu, jakież oburzenie budzi się w lubownikach ładnych widoków, jeżeli las zniknie zupełnie z pewnych, na charakter krajobrazu wybitnie wpływających miejscowości. Nic chcę tu w nastroju obecnym nawet wspomnieć o niszczeniu lasu, szkaradzie czasów naszych.

Dlatego też przy drogach więcej uczęszczanych, od pól i łąk przypierających do lasu, na miejscach wzniesionych, na grzbietach gór i pagórków, nie powinno się ogałacać lasu zupełnie z drzew i można tu prowadzić rodzaj umiejętnego gospodarowania przerębowego: tem bardziej gdy tu dbałość o piękno okolicy, może nawet przyczynić się do ochrony lasu od wiatrów suchych, mroźnych, lub drzewa wywracających.

To samo da się powiedzieć o miejscach powabnych wśród lasu, nad strumieniami, jeziorami, skałami, urwiskami, — zwłaszcza w pobliżu siedziby właściciela lasu lub w miejscowości posiadającej ludność inteligentną lub dojrzałą młodzież szkolną, szukającą często rozrywki lub wytchnienia w lesie. Jeżeli już jesteśmy zmuszeni wyciąć las w miejscu będącem na widoku, to starajmyż się przynajmniej nie czynić tego od razu; tu do znanych zalet rębów częściowych przybędzie nowa. Ten bowiem sposób cięcia lasu, nie odsłania od razu porębowiska i usuwa resztę drzew dopiero wtedy, gdy już rozsiało się dobrze pod niemi młode pokolenie lasu. Jeżeli zaś inaczej być nie może i zmuszeni jesteśmy prowadzić rębny czysty, to starajmyż się od strony wpadającej w oczy osłaniać je zarosłą z drzew szybko rosnących, aby czem prędzej zatrzeć widok ludziom niemiły. Dobrze jest w razie możliwym, wyciąć, pierwaj tylko miejsca mające znaczenie w upiększeniu okolicy; a gdy je zalesimy na powrót i zarośl już dobrze podrośnie, zrąbajmyż dopiero las przyległy lub otaczający. Na miejscach przeznaczonych do upiększenia, starajmy się zaprowadzać drzewostany mieszane; te bowiem różnem upostaciowaniem swoim jak i barwnością liści, sprawiają miłą dla oka rozmaitość, szczególnie w jesieni, gdy już dokoła wszystko się zwraca ku snowi zimowemu, trętwieje i bezbarwieje, — jeden tylko las raduje jeszcze oko wędrowca. A jeżeli w mieszaninie drzew złączymy drzewa liściaste z iglastemi, zabezpieczymy miłe wrażenie dla przechodnia, nawet wśród zimy.

Gdybyśmy jednak uczynić nie mogli tego wszystkiego, to przyczynimy się do upiększenia lasu i okolicy już tem, jeżeli czy to w rębach częściowych czy w przerębach, uprzątniemy po dokonaniem cięcia wszystkie drzewa połamane, poodziurane z kory lub uszkodzone w inny sposób. Jeżeli powycinamy nadto pogruchofaną, powyginaną lub obczuchraną młodzież, pościnamy wysokie pniaki, uprzątniemy okrzese itd.; to taką małą względnością dla lasu przerzedzonego, zatrzymamy w nim wstrętne wrażenia pobojuwiska.

Wprawdzie linia prosta jest najkrótsza, — las odgraniczony liniami prostemi nawet nieokopany rowami, chroni łatwiej od wdzierania się chciwego i niesumiennego sąsiada; — ale pomimo to, wszędzie, gdzie to tylko przyczynić się

może do upiększenia okolicy, unikajmy arondacyi lasu długimi liniami prostemi. Łagodnie bowiem wygięta linia graniczna lasu, nadaje mu większego wdzięku, zwłaszcza od łąk zielonych. To samo da się powiedzieć o długich drogach prostych, prowadzących przez las; ale że takowe pod względem gospodarczym wielką znowu mają doniosłość, dla osłabienia więc jednostajności widoku jaki sprawiają, obsadzajmy je przynajmniej rozmaitymi rodzajami drzew, a nawet obcymi nieistniejącymi w lesie. Unikajmy jednak dróg prostych bezwarunkowo w położeniach pagórkowatych, a szczególnie górzystych; one tu powiększają tylko koszt założenia i utrzymania, nie dają pod względem gospodarczym tych korzyści co w równinach, a psują i tamują piękno widoków górskich, — których znowu przysparza droga prowadzona wężykowato. Za to przecinać należy proste linie krótkie, celem otwierania pięknych widoków, w lesie lub za lasem; a często zastąpić to mogą zręby małe, osłaniane troskliwie od wiatrów wywracających.

Szanujmy stare, okazałe drzewa, te poważne zabytki dawniejszej świetności lasów naszych: — nie wycinajmy zupełnie drzewostanów, z których wytryskują źródła albo starajmy się przynajmniej odnawiać je szybko; — gdyż tem przyczynimy się nie tylko do upiększania lasu, ale nie wyludnimy ztamtąd ptaków śpiewających, gnieźdzących się w drzewach starych; — nie wypłoszymy zwierzyny ściągającej się chętnie do miejsc cienistych nad wodą.

Tą krótką wzmianką o dbałości leśnika o piękno lasu, nie myślimy bynajmniej uczyć lub zalecać robienia tak zwanych parawanów czyli maskarad około dróg itp. któredy przejeżdża często właściciel lasu, a za któremi kryje się nieład lub zniszczenie; — ale właśnie są skierowane te uwagi do każdego leśnika lubiącego ład i postęp, aby w gorliwości swej nie szedł za daleko w gospodarowaniu nowożytnem, olśniewającym go często. Tak samo jak w odnawianiu i pielęgnowaniu lasu opierać się może leśnik tylko na odwiecznych prawach przyrody, tak też i co do strony zewnętrznej lasu, nie powinien zacierać tego piękna, którem go obdarzyła przyroda.

Gdybyśmy mniej więcej w tym duchu byli postępowali, to bezmierne wyzyskiwanie lasu lat ostatnich, nie byłoby tak widoczne, nie byłoby zeszpeciło kraju; szczególnie okolice płaskie, nie wyglądałyby tak rozpaczliwie i nie wydawałyby przeciw nam świadectwa niedbalstwa, nierządności i braku zmysłu estetycznego.

[Henryk Strzelecki, „O estetycznej stronie odnawiania i pielęgnowania lasu. Wykład końcowy „nauki o pielęgnowaniu lasu””, *Sylwan*, r. IV, 1886, nr 1, s. 47-51; interpunkcja, pisownia i wyróżnienia oryginalne]